Opłacone ryczałtowo. Nr 43. Kraków, dnia 17 października 1926 r. Cena 20 groszy. Rok XIV.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286



# Fatalny bilans.

Dobiega ósmy rok odzyskania niepodległości.

Im dalej jesteśmy od czasu niewoli, zamiast, co radość nasza ma wzrastać, maleje, gaśnie, natomiast „smutek po naszych polach wieje“, smutek wciska się do naszych chat i serc.

Nietylko bowiem preliminarz budżetowy zamykamy rokrocznie poważnym deficytem, ale na każdem polu, w każdej dziedzinie życia publicznego stwierdzamy bierny, opłakany, wręcz fatalny bilans.

Polska, w znacznie większym stopniu, niż inne państwa ma ogromnej wagi zagadnienia, od których pomyślnego rozwiązania zależy jej przyszłość, jej byt, a czy choć jedno rozwiązała ku ogólnemu pożytkowi, z korzyścią dla społeczeństwa i państwa?

Mamy okno na świat, skrawek swojego wybrzeża morskiego, ale nie mamy ani portu, ani jednego okrętu handlowego, a flota wojenna — pożal się Boże! Na podstawie istniejących traktatów i uprawnień z nich płynących mogliśmy odniemczyć kresy zachodnie, zwłaszcza, że Niemcy bezpośrednio po powstaniu Polski w popłochu wysprzedawali się za bezcen i uciekali do Niemiec, niestety — ani Okręgowy Urząd ziemski, ani miarodajne czynniki w Warszawie nie stanęły na wysokości zadania, moment minął, Niemcy zostali i teraz trudno ich będzie ruszyć.

Na kresach wschodnich zamiast rozszerzać się i wzrastać, kurczy się polski stan posiadania, nigdy polskość tak źle się tam nie czuła, jak obecnie.

Czyż można się temu dziwić, skoro polski minister (Sujkowski) zamyka z urzędu polskie szkoły, główne ostoje polskości?

Reforma rolna mimo uznania jej za konieczność dziejową i państwową i stworzenia osobnego ministerstwa reform rolnych, prawie nie zaczęta.

Polska była terenem zaciekłych walk, uchwaliło się ustawę o odbudowie, wyłożyło sporo pieniędzy, a dotąd ludzie mieszkają w ziemiankach.

W dziedzinie szkolnictwa, systemu nauczania, wychowania, podręczników i t. p. ciągle się robi eksperymenta.

Ujednostajnienie ustawodawstwa cywilnego i karnego dla całego państwa, jest piosenką dalekiej przyszłości

Czegokolwiek się tknąć, wszędzie jakaś połowiczność, niezdarność, niedołęstwo, a tam, gdzie ma być tężyzna, ład, karność, dyscyplina — rozstrój.

Przykładem armja.

Przed wojną, na obecnym obszarze Rzeczypospolitej wynosił stan kredytów 8.114 mil. zł — w grudniu 1925 r. tylko 1.700 mil. zł, a więc skurczył się kilkakrotnie.

Zaglądnijmy do ksiąg gruntowych i tabularnych w sądzie. Ile domów i przedsiębiorstw przeszło z rąk polskich w obce? A ile upadło, a ilu grozi upadłość?

W porównaniu z przedwojennym skurczył się polski stan posiadania.

**Nie przybywa nam, ale wciąż ubywa Polski.**

Czyż można się wobec tego dziwić, że obcy nas lekceważą, i coraz mniej się z nami liczą, na terenie międzynarodowym wpływy nasze słabną i maleją?

Zagranica widzi, że **dostał się nam złoty róg wolności i niepodległości, a gdy tak dalej będziemy postępować zostanie się nam ino sznur.**

Swoi własni obywatele z przerażeniem stwierdzają, że porównanie między obcymi, zaborczymi rządami, a polskim nie wychodzi na korzyść tego ostatniego.

Błędem byłoby przypisywać wyłączną winę powyższych deficytów Sejmowi, rządowi, partjom czy jednostkom, — pospolitem, politycznem chuligaństwem jest to wieczne huzia na Witosa i „Piastowców", uprawiane przez „Przyjaciela", „Sztandar chłopski", „Naprzód", „Lud katolicki", „Głos publiczny", „Wolne Słowo", „Kurjer poranny", „Express" i t. d.

Przyczyny zła leżą głębiej, w starych, zgubnych wadach i narowach całego społeczeństwa. „Niemoc duchowa gorszą jest od niemocy fizycznej, przeto zleczcie myśl waszą" nawołuje Frycz Modrzewski, a to wołanie z przed przeszło czterech wieków nic nie straciło ze swej aktualności i wagi.

Och sumienia, sumienia! woła wielki budowniczy państwowości polskiej St. Wyspiański.

**Niemoc duchową, brak sumienia obywatelskiego, uważać należy za główną przyczynę wszelkich naszych deficytów i defektów.**

Nie to jednak jest najgorszem złem, żeśmy zmarnowali osiem długich lat niepodległości i nie dokonaliśmy tego, co można było i co powinniśmy byli wykonać, zło główne i niebezpieczeństwo dla państwa i przyszłości w tem leży, że coraz mniej jesteśmy zdolni do sprostania dziejowym naszym obowiązkom i powinnościom.

**Tylko wielki, dzielny, uczciwy, pracowity, zwarty, zgodny, solidarny i ofiarny naród może zapewnić sobie i ojczyźnie lepszą i trwałą przyszłość, my zaś coraz mniej jesteśmy takim narodem, pracują bowiem wśród nas, obok zastarzałych wad złe siły, które tę spoistość, tę więź narodową osłabiają i niweczą.**

Czyni to w znacznej mierze, tak zwana lewica, owi Bryle, Pinty, Stapińscy, Sanojce, Putki, a także na prawicy nie brak tych destruktywnych elementów, żeby tylko wspomnieć na „Lud katolicki", „Czas" i t. p.

Utarł się w Polsce podział na prawicę i lewicę, będący dalszym ciągiem podziału na białych i czerwonych. Podziałowi temu poświęca osobną książkę St. Wyspiański.

W „Lelewelu", bo taki jest tytuł tej książki, Lelewel (czerwony — lewicowiec) toczy zacięty spór z ks. Czartoryskim (białem — prawicowem).

Toczą walkę o programy, o sposoby uszczęśliwienia Polski, każdy według swojej recepty, tak długo, dopóki owej nie zagłuszył huk armat Moskali przybliżających się pod Warszawę.

Podobnie my, jeśli nie zaprzestaniemy kłócić się o programy i rozbijać się na partję, partyjki, kluby i klubiki doprowadzimy do katastrofy.

Oczywiście stronnictwa i partje być muszą i powinny, ale czyż nie jest to skandalem, żeby wśród stronnictw ludowych było aż sześć ugrupowań, a wśród robotniczych podobnież? I żeby wzajemnie się plugawiły i zżerały?

Czas najwyższy zawrócić z błędnej drogi, zarzucić stare podziały, bo życie i stosunki zmuszają do rewizji programów, do zgrupowania się społeczeństwa w jeden obóz antibolszewicki, który, oparty o konstytucję, praworządność, kulturę zachodnią, stoczy zwycięski bój z barbarją bolszewicką, z hasłami i agitacją idącą od Moskwy, a mającą na usługi owe złe destruktywne siły w Polsce. Walka ta musi być stoczona jak najrychlej i musi doprowadzić do zwycięstwa. Od zwycięstwa tego zależy usunięcie fatalnych deficytów, co więcej, przyszłość społeczeństwa i państwa polskiego.

*Jan Brodacki.*

# Przyszłość Narodu.

W ciężkich i przełomowych dla państwa chwilach, kiedy ogrom nieszczęść i rozpętane ciemne moce grożą zmiażdżeniem sił narodu i poderwaniem jego bytu i zdrowego rozwoju — przychodzą momenty, które, jak ogniste słupy, rozdzierają mroki i wskazują jasną drogę przyszłości.

Takim promiennym dniem w naszem szarem i ponurem życiu był Walny Zjazd Małopolskiego Związku Młodzieży przy M. T. R., odbyty dnia 10 i 11 października b. r. w Krakowie.

Stary i dostojny podwawelski gród gościł w swych murach najwspanialszy kwiat młodzieży ludowej z całej Małopolski, z najdalszych jej krańców i rubieży.

**Ogromna, prawie dwutysięczna fala wyznawców najszczytniejszych ideałów moralnych, narodowych i społecznych porzuciła swój zagon i warsztat codziennej pracy, aby w Krakowie, jako delegaci 1.300 Kół i przedstawiciele 45 przeszło tysięcy zorganizowanej młodzieży wiejskiej, zaświadczyć przed całym narodem swą obecnością i powagą o sile, spoistości i zwartości organizacji, a również o sile moralnej, duchowej i fizycznej polskiej wsi i całego narodu.**

W wspaniałem podwórzu arkadowem Zamku królewskiego na Wawelu, uformowana w olbrzymi, majestatyczny pochód z sztandarem i muzykami, podążyła młodzież do Katedry, prowadzona przez kierownika organizacji prof. Wincentego Styrylskiego, aby, wierną tradycjom swych ojców i z głębokiej potrzeby własnej,

rozpocząć Zjazd nabożeństwem u trumny św. Stanisława. Patrona całej Polski.

W nabożeństwie oprócz delegatów wzięli udział prezes Związku prof. Albin Jura, wiceprezesi W. Styrylski i dr St. Kulpa, sekretarz prof. Wł Błaszkiewicz, dyr. Kania; prezesi Okręgowych Zarządów: dyr. Juszkiewicz, Gołąbek, Nowak, Pisowicz, Małicki, Zwoleński, Chmiel, Wojdanowski, Kulma, Potoczek, dr Rouppertowa, Grabowiecka, Świątkówna i w. in.

Po nabożeństwie zatrzymała się młodzież pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Część delegatów i delegatek w swych barwnych strojach narodowych z rozmaitych stron kraju podeszła pod pomnik z wspaniałym wieńcem, niesionym przez wiceprezesa Zarządu powiatu dąbrowskiego Stanisława Ciołę. Na wstędze wieńca o barwach narodowych widniał napis: »Naczelnikowi Kościuszce, Małopolski Związek Młodzieży w hołdzie«.

Przy złożeniu wieńca wygłosił wspaniałe przemówienie dr Kulpa, który, nawiązując do wielkiej idei Kościuszkowskiej, wezwał młodzież, aby tę ideę w służbie Ojczyźnie wzięła za wzór i pełniła w życiu

**Po przemówieniu zebrana młodzież, wśród najwyższego uniesienia zaintonowała samorzutnie potężną pieśń: »Nie rzucim ziemi«.** Wspaniała pieśń rozbrzmiała z młodzieńczych piersi i popłynęła przy wtórze muzyk z falami Wisły do stolicy i na całą Polskę, odbiła się echem o Tatry i fale Bałtyku.

**Wzrusenie na widok młodzieży wiejskiej, stojącej u stóp Tadeusza Kościuszki w barwnych strojach narodowych, ślubującej miłość Ojczyźnie, było tak potężne, tak niezwykłe, że nikt nie mógł wstrzymać się od łez.**

Po uroczystości wawelskiej przy dźwiękach 6 ciu orkiestr ludowych ruszył ulicami Krakowa jedyny wswoim rodzaju, niebywały, oryginalny, wspaniały pochód, prowadzony przez wiceprezesa Styrylskiego, którego oblicze promieniało dumą i szczęściem. Pochód, przeszedł najpiękniejszemi ulicami miasta: Kanoniczą, Placem św. Magdaleny, Grodzką i Rynkiem, podążając na Plac Szczepański do gmachu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, gdzie miały się odbyć obrady. Wobec olbrzymiej liczby uczestników wielka sala Towarzystwa Rolniczego nie pomieściła ani części delegatów, wypełniających cały dom Towarzystwa.

W przepięknie ozdobionej sali ręcznemi haftami i wyrobami dziewcząt z Kół pow. jasielskiego, rozpoczęły się obrady, w których wzięli udział przedstawiciele władz i instytucyj: wizytator dr Pilecki im. kuratorjum, Mj. Konkiewicz imieniem D. O. K., prezes Budzyń imieniem M. T. R., poseł Dubiel i Jedynak imieniem Klubu P. S. L. »Piasta«, P. Patyna imieniem Związku Pol. Nauczycielstwa szkół powszechnych, dyr. Kania imieniem Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczych i Syndykatu roln., p. Rysz imieniem Związku oficerów rezerwy, J. Galarowski imieniem Pol. Akad. Młodz. Ludowej

Prezes Stow. Związku Młodzieży wiejskiej Ursini przysłał telegram z serdecznemi życzeniami, a przedstawiciel Młodzieży wielkopolskiej bardzo serdeczny list.

Obrady zagaił prezes Związku Młodzieży prof. Albin Jura, zaznaczając, że Zjazd odbywa się w momencie niesłychanie ważnym ze względu na sytuację zagraniczną i podniósł, że **chłop polski nie odda wrogom ani piędzi ziemi.** Olbrzymia i długo trwająca burza oklasków była manifestacją patrjotycznego stanowiska młodzieży ludowej.



Po powitaniu Zjazdu przez przedstawicieli władz i instytucyj wygłosił wspaniałe sprawozdanie z rocznej działalności organizacji wiceprezes prof. Styrylski. Z opracowanego bardzo gruntownie sprawozdania wynika, że Małopolski Związek Młodzieży jest organizacją potężną, rosnącą z każdym dniem, a rozwijającą wszechstronnie działalność kulturalno-oświatową, rolniczą, gospodarczą, cywilizacyjną.

Młodzież wychowuje się w zasadach moralności, w patrjotyźmie, w poszanowaniu władzy, w miłości bliźniego, w służbie obrony państwa, w ofiarności na cele publiczne. Z zastępów zorganizowanej młodzieży wyrasta nowe pokolenie, które śmiało i przygotowane weźmie na swe barki losy Ojczyzny. **Przez tę młodzież odrodzi się wieś polska, odrodzi się Ojczyzna, ta młodzież jest przyszłością narodu.** Praca wychowawcza nad młodzieżą jest najlepszą służbą Polsce i najlepszą gwarancją przyszłości.

Nad sprawozdaniem wywiązała się niezwykle poważna i ożywiona dyskusja, w której zabierało głos przeszło 3 mowców pragnących dorzucić szereg nowych myśli i planów, zmierzających do rozszerzenia i pogłębienia organizacji. Ogół mowców wyrażał pełne uznanie dla prac Zarządu, podnosząc wielkie zasługi kierowników organizacji prezesa Jury i wiceprezesa Styrylskiego.

Obrady były urozmaicone i przeplatane popisami chórów, deklamacyj i muzyk. Burze oklasków zdobywały chóry ze Skrzyszowa i Raciechowic.

Jako rezultat obrad i dyskusyj uchwalono cały szereg wniosków obejmujących całokształt pracy i rozwoju Małopolskiego Związku Młodzieży; wzmocnienia naszej Ojczyzny, uzdrowienia wewnętrznych stosunków na wsi i w Polsce.

Wnioski, zgłoszone na Walnem Zgromadzeniu, swą treścią i ujęciem przedmiotu świadczą o nadzwyczajnem przygotowaniu do pełnego życia obywatelskiego młodzieży, o jej mądrości, przywiązaniu gorącem do swojej organizacji, a zwłaszcza do miłości Ojczyzny.

Wszyscy też czuli, że Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i jego kierownicy obrali najlepszą drogę, zmierzającą do oparcia losów Polski o najlepszy, najzdrowszy i najszlachetniejszy element, o młodzież wiejską.

Między innemi wnioskami uchwalono przystąpić do budowy własnego wielkiego Domu ludowego w Krakowie, zaś jako święto narodowe Zmartwychwstania Polski i święto wolności, a zarazem święto oraganizacji obrać **dzień 31 października**, jako dzień wypędzenia wrogów z Polski.

Że młodzież interesuje się bardzo najpoważniejszemi zagadnieniami gospodarczemi, najlepszym dowodem było wysłuchanie w najwyższem skupieniu i z zajęciem świetnego referatu dyr. Kani na temat: »Udział Młodzieży w pracach i organizacjach gospodarczych«. Płomiennie i z nadzwyczajną werwą wygłoszony referat nagrodziła młodzież hucznemi oklaskami.

Po wybraniu ⅓ części Zarządu prezes Jura, zamknął o godzinie 7 wieczór Zjazd, stwierdzając z najwyższą radością, iż ilością delegatów, obfitością dokonanej pracy, wielkiem zainteresowaniem obrad, wysokością dyskusyj dowiodła młodzież, iż jest ona najlepszym fundamentem i ostoją naszej Ojczyzny, jej podporą i niewzruszoną opoką, tak, że mając taką młodzież, takie dzieci, może Polska wytrzymać najsilniejsze burze i śmiało podążać do wspanialszej, jaśniejszej przyszłości.

Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończyła się to wielka, wyjątkowa w Krakowie uroczystość.

Następny dzień poświęciła młodzież zwiedzaniu Krakowa i salin wielickich.

# Sękate kije z puszczy białowieskiej.

„Nasze życie publiczne zaczyna coraz więcej nabierać cech zwyrodnienia".

Tę trafną uwagę czyni organ piłsudczyków „Głos Prawdy" w Nrze 185, niepomny, że przez uwagę powyższą wydał na siebie i obóz, któremu patronuje, wyrok śmierci.

Któż to bowiem przyczynia się więcej i pracuje skuteczniej nad zwyrodnieniem życia publicznego, jak nie „Głos Prawdy"?

W tym samym numerze, w którym czytamy ubolewanie nad zwyrodnieniem życia publicznego, spotykamy następujące kwiatki.

Donosząc o rzekomo planowanym zamachu na posła Miedzińskiego i redaktora „Głosu", Stpiczyńskiego, czyni „Głos Prawdy" następującą wielemówiącą przestrogę i zapowiedź:

Napastnicy zostaną potraktowani jak bandyci, a szukać ich władze policyjne nie będą potrzebowały.

Czyli: pałki i rewolwery w ruch, władze policyjne niepotrzebne, zastąpi je samosąd.

„Opinja publiczna — woła „Głos Prawdy" — niech zgóry będzie przygotowaną na wszelkie ewentualności".

A więc groźba, zapowiedź gwałtu i rozboju.

„Głos Prawdy" wcale nie tai swych apetytów na krew i gruchotanie kości.

„Wasze tłumy — grozi Narodowej demokracji „Głos Prawdy" — byłyby w puch rozbite, gdyby nie nasza nieznośna, straszna dyscyplina".

Coraz mniej sięga „Głos Prawdy" do argumentów rzeczowych, a coraz częściej ucieka się do pogróżek, do pięści.

Nie mogąc zbić zarzutów przeciwników w sposób rozumowy, kulturalny, parlamentarny, Głos Prawdy", jak dziki człowiek z puszczy, przypomina sobie i społeczeństwu puszczę białowieską i straszy sękatemi gałęziami, których jest tam pełno.

Na gałęzi takiej można powiesić człowieka, gałęzią sękatą można rozłupać głowę, niby czerep z gliny.

Prowadząc taką hotentocką politykę, śmie „Głos Prawdy" i obóz „odrodzenia moralnego" ubolewać nad zwyrodnieniem życia publicznego w Polsce.

Myli się jednak ten obóz, gdy, potrząsając butnie sękatym kołem z puszczy białowieskiej, woła:

„Władza?

Kto ją chce otrzymać, musi ją wziąć, odebrać, tak, jak została ona odebrana w maju".

Wcale nie trzeba odbierać, poczekać tylko trochę, a władza wypadnie obozowi temu z rąk — jak owoc zgniły z drzewa.

Wytrąci tę władzę z rąk właśnie to zwyrodnienie życia publicznego, które wprowadził i krzewi „Głos Prawdy“, „Kurjer Poranny“, „Express“, „Przyjaciel Ludu“, „Sprawa Chłopska“, „Chłopski Sztandar, „Lud Katolicki“ i t. p. organa „odrodzenia moralnego“.

*Paweł Ubrzeż.*

# Oszczerstwa w życiu społecznem.

Co najbardziej niszczy nasze życie społeczne, odbiera wiarę, nadzieję w lepszą przyszłość — to oszczerstwa, rzucane na Polskę, rządy, stany, stronnictwa, instytucje i poszczególnych ludzi.

Do śmierci nie zapomnę polemiki P. P. S. z N. D. z przed wojny. Jako młody człowiek, idący z wiarą w życie, dowiaduję się, że P. P. S. bierze marki pruskie, a N. D. ruble moskiewskie — i do dziś nie wiem, czy kto brał i co brał — ale pamiętam i będę pamiętał. To było podłe po obu stronach i bardzo szkodliwe dla obu stron, gdyż ludzie średnio uczciwi po takiej wieści trzymali się już ostrożnie zdala od życia politycznego i zostawili je mniej uczciwym, którzy je opanowali i wyrobili to przekonanie błędne, że polityka — to świństwo. To jest powód, że nasze stronnictwa i ich cele nie mają pleców, t. j. oparcia w masach, gdyż je zdyskredytowano przeważnie niesłusznie. Był czas, że szarpano najuczciwszych, najzasłużeńszych ludzi w państwie i pogrzebano ich i u obcych i swoich — dziś jest to samo. Robią to dzienniki i ludzie.

Więc rada na to: powinna przejść ustawa (nawet przed uchwaleniem nowego kodeksu karnego), ustanawiająca możliwie najsurowsze kary (więzienie i pozbawienie praw) w możliwie najwyższym wymiarze **z a o s z c z e r s t w a**, które powodują wojnę społeczną, gorszą od wojny z zewnętrznym wrogiem. Oszczerstwa drukiem popełniane powinny sądzić zwykłe sądy, a nie sądy przysięgłych, które z reguły oszczerców puszczają wolno. Dopóki ludzie niby uczciwi — (Moraczewski i inni) będą bez dowodów i bezkarnie rzucali oskarżenia na przeciwników, nie będzie u nas zdrowia społecznego. Kto rzuca bez dowodów oskarżenia na prezydenta, rządy, stronnictwa, instytucje, ten robi popłoch w naszem jeszcze niewyrobionem społeczeństwie, dezorganizuje go, niszczy — ten jest wróg państwa!

# Maciek Bzdura gada.

Jak zem parę niedziel temu przecytoł w »Piaście« godanie »Magdy z pod Babi Góry« tom jaze psiakryś jedna zbaranioł i zadziwił się okrutecnie. A kadys się tes i to pod Babią Górą wziena, tako fertycno, rzetelnie mądro gaździno, co potrafiła tak pomacalnie wyłuskać prowdę chłopską, tem nierobisiąm cyrwoneusom, wysmoleńcom i innem łachetkom, nabździgosztkąm miastowem, co ich pełno było po wsiach na prożniackich wagacyjach. Takij mądrej na swojem mieścu kobicie, jak ta gaździnej z pod Babigory Magdzie, to powinien jej stary nie ino w niedzielę, we święnto, ale w powszedni dzień Magduś, Magdziurko godać, bo worto tego. Jo wiem, ze teroz w lecie jest smrodu a smrodu po miastach, lo tego sie nie dziwuję, ze na wieś na pochnoś i słonecko i na wyzyrkę uciekają. Jagem był we wtorek w Krakowie z gruskami i sed ulicami bez Każmirz, to taki gęsty smrod był na jedny ulicy coby na niem siekierę zawiesił! Zaroz mie gowa ozbolała, zem dwa razy po pietnoście aspirynowych cukierków w japtyce kupił i zazył, zacem mie ustała boleć. Miastowi ludzie tego smrodu tak nie cują, bo sąm w niem zamarynowani, tak ze nawet bez smrodu ni mogą sie obejs, ino se śtucny w japtykach kupują we flaseckach i napuscają sie tem smrodem delikatnem. A opróc tego to jak mi mówiła Hanka Śperudowa, co suzyła u jednego urzędnika, za pokojówkę do wszyśkiego, ze mają po sypialniach w mieście takie porcelanowe urzęnoły, do ktoryk robią, zeby jęm pochło w nocy. Twy! psiokryś jedna, to juz jest gizdawy zwycoj, choćto niby u państwa. Chop z takiem koniecnem interesem, to idzie daleko od chałpy, za stodołę, do pokrzyw abo kady do torni, ale w izbie, zeby mioł nie porcelanowy, ale złoty urzęnoł, to by sie do niego nie urznął,. U Wawrzona Wojtka, był tes łońskiego roku na swieze powietrze jakis derektor, to cało jego rodzina troje dzieciek jus dorosłych, bo miały nad osiemnoście lot i dyrektor z dyrektorowąm, tes se ten urzęnoł pod łoskiem naryktowali. Jak ich suząco wynosiła ten kompost rano a Wawrzynowo sie jej wypytoła, jak to z tem jest, posła do tego dyrektorstwa i powiado tak: — Przeprosąm państwo, ale u mnie w izbie co ją ksiądz w kazdy rok jak chodzi po koledzie poświąco, i co w niej telo obrazów świentyk na ścianak tego robić wiency nie smiycie! Abo se chodźcie za ścianę ku chlywku, kady mój stary umyśnie na to zagrodziył, abo niek z wos ptoski wynosą, kiedyście tacy lęniwi, wszyśko mi jedno, bo inacy izbe wypowiadąm a na takie duperele brzyćkie nie pozwole, nopsód w boskij, a potem w mojej chałpie! Otwarto baba była z tej Wawrzynowej, prowda cytelnicy? Wiecne jej tu odpocywanie, bo jus nie zyje. Spadła łońskiej jesieni z góry na beckę z kapustąm i pękła, tak, ze ino tydzień jesce zyła. Zeby był Wawrzon spod na tę beckę z kapustą z góry, to by sie mu nic nie stało, bo chop twardsy ale baba kozdo, choćby z nikąd nie spadła to i tak napęknieto od urodzenio.

My ta ludzie wsiowi tem panąm z miosta powietrzo świezego, słonecka i rosy nie zadroscemy, ale jak przydzie do wsi z miosta, taki pudupek cyrwony jak ten kolejorz co o niem Magda z pod Babi Góry godała, i cerwoną wanieliją ludziom opowiado, zaraz moralną przynesi i bimbo se z chopów, bob, a ślepia za modemi babami i dziewuchami przewraco »to takiego gościa z miosta zaroz sie ze wsi pozbyć«! Słozyć wóz w knoi

# Potrzeba ludzi czynu.

Gdybyśmy widzieli, że człowiekowi grozi niebezpieczeństwo, a nawet śmierć — i że sąsiad, który mógłby temu przeszkodzić i uratować bliźniego, tego jednak nie uczynił, ów człowiek poniósł śmierć, to niezawodnie wszyscy oburzylibyśmy się na tego człowieka z kamiennem sercem. Dlaczegóż nie oburzymy się sami na siebie, widząc, że zagraża nam wielkie niebezpieczeństwo i nie tylko nam, a nawet i Polsce, a my nie kwapimy się, by temu przeciwdziałać. Czyżbyśmy nie mogli zapobiec sianiu trucizny między ludem na wsi już tylko tym faktem, gdybyśmy nie przyglądali się milcząco i obojętnie tej robocie. **Niezależny byt Polski może się utrzymać tylko na sile zjednoczonych chłopów.** Niemam na myśli tych chłopów, którzy poszli za namową wrogów swoich i Polski, ani też tych, którzy z chłopów pochodzą, a uważają się za panów. Utrzymanie niezależnej Polski na sile i jedności chłopskiej jest bezsprzecznem, gdyż jest to jedyna warstwa najliczniejsza w państwie, którą powinny łączyć wspólne interesy, a która odznacza się patrjotyzmem — chociaż ten patrjotyzm nie zawsze może podkreśla. Magnaci ze szlachtą zaprzepaścili pierwszą Polskę. Inteligencja jest dotąd rozbita na grupy, a część jej jest przesiąknięta ideą żydowską, a częstokroć i niewiarą w Polskę. Więc i inteligencja nie ma tej siły, ażeby na niej mógł się oprzeć byt niezależnej Polski. Tylko chłop patrjota, który pracuje i garnie się do oświaty, czytając pisma i gazety, a jak potrzeba, to i bić potrafi, taki chłop potrafi być ostoją niezależnej ojczyzny. Może ktoś napisze, w jaki sposób moglibyśmy mieć takich chłopów jak najwięcej. Mieć ich możemy — tylko do pracy, zakasać rękawy i nie próżnować.

*J. Myśliwy.*

# Nie na lep demagogji, ale tam, gdzie są czyny.

Prawie w każdym „Przyjacielu Ludu" Stapińskiego i w „Sprawie chłopskiej" Bryla są zamieszczone wezwania: „Chłopi do nas! — bo my Wam zgotujemy raj na ziemi, chłopi nie słuchajcie bredni „Piastowców" tylko nas wspomagajcie" i t. d. W gazetach podają, ile to już mają „Związków chłopskich", ale nie podają tego, że trzech czy czterech obałamuconych chłopów tworzą właśnie taki „Związek", który na terenie wsi nie odgrywa żadnej roli i od którego ludzie stronią. Do przewrotu majowego byłem członkiem stronnictwa kat.-ludowego, ale widząc, że pięciogłowy klubik poselski zamiast iść drogą wyznaczoną w swoim programie i świecić ludowi swoim przykładem, poszedł razem z czerwonymi — (widocznie zielony kolor potrzebny im tylko do wyborów) — poszedł razem z rozmaitymi szumowinami li tylko dlatego, że na czele

---

nice, wsadzić do tych gnojnic i odwieź na kolej takiego zaraźnika, niek jedzie do miasta a ludziom serca, duse i zdrowego rozumu nie zarazo.

O! abo i taki Stapiński, co mo wielgie nabożeństwo do najsłodszego serca Hodurowego, który mu jus pono doł pierse święcenie na bisupa kościoła narodowego, jak przydzie do który wsi z kazaniem poletycnem, byrdzić w dusy chopów nowąm wiarąm, to co mu sie nalezy? — A zmocać piersej lepsej babie mietlę w gnojówce i w powidłach z pod Brzezule i dać mu takie łacińskie »aspergiesme«, zeby go Hodur abo insy jaki Farąn cy Pierąn z tego ni móg opucować! Cy myślicie, ze sie Stapińskiemu ozchodzi o dusę, o moralność chopów? Przecie naród, lud polski, moze sie wiela chce wyśpiewać, wykolędować, wymodlić po polsku w kościele, a ze ksiądz po łacinie spiywo msą świentą, to jest w tem co skodliwego? Wszyskie lyki w japtyce nazywają sie po łacińsku i recepty doktorzy po łacinie pisą a chorym pumogają. Tak samo i mso po łacinie jest dlo dusy wiernych zdrowo, nawet zdrowso jak by byla po polsku spiywano, bo mo wieksy urok i tajemnicę świentą. Cy nie prowdę godom? Rusini, Moskale zdowien downa, mają narodowy kościół »Pomyłuj Hospody«, a cy sąm co lepsi przez to? Żydzi nad niemi z bolsewickąm niewiarąm zapanowali. A cy by sie to z niemi stalo, jakby nalezeli do katolickiego-rzemskiego Kościola i wiary? Zodrości papierzowi w Rzemie Stapiński »świętopietrze« i kciołby zaprowadzić kościół narodowy, zeby dla niego lud »świętojańswo« składoł! O co innego sie mu nie ozchodzi. Od takiego misyjąnorza jak Stapiński, zachowoj nas Panie!

Kiedy sie w moju molarnoś na lewą stronę przewróciła to cyrwoneuse ryceli, ze trzeba zrodzić rząd robotnico-chopski. Co za łaska! Zeby choć powiedzieli, ze chopsko-robotnicy. Kilkaset cerwoneusów, co chodzą z kwaterckami kawy do fabryk i kolejorzy, których co na sekcyi dlo Austryje, dlo Prusoków Moskoli robilo trzech na koleji, dlo Polski robi pietnostu, kcieliby milijonami, milijonami chopów rządzić, przybrać se ich do spółki! Jako by ta spółka była, to jem jus Magda, gaździno z pod Babi Góry wyośliła, powtorzoł nie będę. I tak juz za pół darmo krwawą nasą procą od świtu do zmroku pozerają, a jesce sie jem drogo widzi. Do spółki kcą chopów przybrać popsuje, strejkonie pierońskie!

Jakby my tak chopi zastrejkowali, a tela sioli, sadzili i chowali, co ino dlo siebie, tobyście sie wy cieniutko wybejali i naucyli chopów sanować!

Taki »Noprzod« (to nie nopszod, ino zadek zydoski) co to nie pisoł, jak uchwalono kielkadziesiąt tysięcy na rolnistwo! A inse smaty cerwone, co nie pisą, nie hamują na chopów »do wideł«, »do gnoju« chopie.

O! wy psiekrwie mrowce cyrwone, o wy holery! o wy bestyjalniki od małupy pochodzące! (Boże przeboc, ze tak przyklinąm, jutro do spowiedzi idę), o wy pijowki krew Ojcyzny pijące... i nas pot, który jak za kołodzieja »Piasta« przed tysiącem lat tak i dzisiaj wylewomy, wy nąm wasem chlebodawcom hamujecie, do wideł, do gnoja napędzocie ze wzgardąm? Na kolana, wy scenięta zyda Marksa Losalla i jensych zydów, plackiem przed miljonami ludu rolnego polskiego, pocałujcie corną spracowaną rękę, przeproście wasych chlebodawców za obelgę, a ty gryzmoło z »Nopszodu« nos do spary na trzy godziny, jak cie wścieklizna, chopowstręt napodo! Kropka.

J. z B.

rządu stanął chłop — wystąpiłem z tego stronnictwa. Wystąpiwszy z S. K. L. oglądałem się, gdzie wstąpić. Do tego pomógł mi Pluta, zapowiadając szumnie na dzień 19 września wiec w Przeworsku na rynku, by pochwalić się, że zawojował cały powiat przeworski swoimi „Związkami chłopskimi". Oblepił wszystkie domy i drzewa przydrożne plakatami, by jak najwięcej ludzi mogło być świadkami jego triumfu. I stało się to, czego się spodziewał. Bo oto zeszli się chłopi z całego powiatu i to w olbrzymiej liczbie poto jednak, by dać Plucie ciętą odprawę. A gdy zebrani dowiedzieli się, że jest także i poseł Bryl, to prosili prezydjum wiecu, by pozwoliło Brylowi wejść na mównicę, by mogli zobaczyć apostoła bolszewickiego. Lecz Bryl, gdy przyszła kolej na niego, by wytłumaczył się skąd wziął pieniądze na 5 kamienic, tartak i młyn, a Pluta na 150 morgów pola, zwąchawszy pismo nosem zwiali na drugą stronę rynku i nie chcąc dać za wygraną zaczęli wiecować. To widząc chłopi z wiecu „Piasta", ławą ruszyli w kierunku Pluty i Bryla z pieśnią na ustach „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Na wiecu tym okazało się jasno do czego dążą Piastowcy, a do czego Bryle i Pluty, i chociaż wiem, że przeciwnicy wyleją kubły pomyj na moją głowę, zgłaszam publicznie swoje wstąpienie do „Piasta", do jedynie prawdziwego stronnictwa chłopskiego, stronnictwa, które ma szczery program ludowy i szeroki program państwowy. I dlatego też apeluję do tych wszystkich otumanionych, by jak jeden mąż stanęli przy prezesie Stronnictwa, Witosie, a nie przy jakichś Berkach czy Plutach. A gdy masą staniemy do wyborów, to zwycięstwo będzie po stronie tych, którzy z czynem szli na wieś, a nie po stronie tych, którzy sponiewierali stan chłopski. *Jan Jurkiewicz.*

# Nie zwlekać!

W Nrze 41 „Piasta" z 3-go października nawołuje administracja „Piasta" do płacenia zaległych prenumerat i jednania nowych czytelników, podkreślając słusznie, że w obecnych czasach jest to powinnością każdego chłopa.

Tak! **Nie tylko powinnością, ale i wielkim obowiązkiem.** Każdy chłop to powinien sobie wytłumaczyć, że „Piast" broni jego sprawy, jest rzecznikiem jego interesów, dążeń i celów. „Piast" jest jedynem prawdziwem pismem chłopskiem, dlatego trzeba go wszelkiemi siłami popierać. Pierwszym warunkiem, to zaprenumerować go sobie. Tam, gdzie niema możności, by jeden mógł zapłacić całą prenumeratę, niech kilku chłopów poskłada się razem i prześle nazwisko jednego z nich, by im „Piasta" przysyłano. Wydatek tu będzie bardzo mały, a korzyść dla wszystkich wielka. W ten sposób najbiedniejsi powinni postąpić, gdyż obowiązkiem każdego bogatszego jest samemu zaprenumerować sobie „Piasta". Nie zapominajmy i o „funduszu prasowym". Najmniejszy grosz wydany na „fundusz prasowy" wydaje plony, bo za to Wydawnictwo mogłoby bezpłatnie posyłać gazety tym, którzy sercem i duszą należą do Piasta, a nie mają za co kupić gazety. Trzeba pamiętać o tem, że czasy obecne, to czasy wielkich wydarzeń na polu politycznem i gospodarczem, a ponieważ w państwie demokratycznem wszyscy powołani są do utrzymywania państwa i gospodarowania niem, dlatego też wszyscy muszą być uświadomieni i starać się o uświadomienie. Za parę miesięcy (o ile nie wcześniej) musimy stanąć do wyborów. Do przyszłego Sejmu musimy wprowadzić tylu posłów naszych, by zdobyć większość. Trzeba o tem pamiętać, że przy przyszłych wyborach wszyscy nieprzyjaciele chłopów połączą się, by nas zwyciężyć. Wtedy to w jednym szeregu razem z socjalistami, którzy z natury rzeczy są przeciwnikami chłopów, mogą stanąć i Bryl i Dąbski i Stapiński, by rozbić wieś. Na tę chwilę musimy być przygotowani, musimy wiedzieć, co myślą nasi przeciwnicy — a jakżeż tu o tem wiedzieć, jeżeli nie czyta się „Piasta". Dużo i to bardzo dużo może zdziałać młodzież ludowa. Niech każdy z młodych ludowców weźmie sobie jako obowiązek zjednanie choćby jednego prenumeratora i tym sposobem niech przysłuży się dobrej sprawie ludowej. Jeśli nawoływania administracji nie zlekceważymy, jeśli chętnie płacić będziemy prenumeratę, jednać nowych czytelników, to będziemy potęgą, której żadne moce brylowsko-stapińszczykowskie nie zwyciężą. A więc chłopi nie zwlekać z nadsyłaniem prenumeraty, nie zwlekać z jednaniem nowych czytelników.

*J. Pogórski,* stały czytelnik „Piasta".

# Z ruchu organizacyjnego.

## Krakowskie Koło P. S. L. „Piast".

W sobotę, dnia 16 października b. r. o godzinie 6 wieczór w lokalu »Piasta« odbędzie się posiedzenie członków Krakowskiego Koła P. S. L. »Piast«, na którem p. poseł **J. Brodacki** wygłosi referat p. t.: **»Sytuacja polityczna«.**

Po referacie dyskusja

**W. Styrylski,** prezes. **J. Galarowski,** sekretarz.

### Baczność Myślenickie!

**We wtorek dnia 19 października b. r.** o godzinie 11 przed południem odbędzie się **w Myślenicach** w sali Straży pożarnej **powiatowy Zjazd delegatów P. S. L. „Piast"** przy udziale posłów.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast":
*Ludwik Werszler,* prezes.

**NOWY TARG.** Dnia 10 października b. r. odbył się w Nowym Targu powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania, obesłany licznie przez nasze Koła P. S. L. przy udziale przedstawicieli inteligencji z Nowego Targu i przedstawicieli mieszczaństwa nowotarskiego.

Zjazd zagaił prezes Zarządu powiatowego na powiat nowotarski p. burmistrz **Józef Rajski.** Sekretarzował p. **prof. Winiarski.** Pierwszy z mowców **poseł Bednarczyk** złożył obszerne sprawozdanie ze stosunków politycznych i z dziedziny gospodarczej od czasów upadku rządu Grabskiego. W zakończeniu mowca zaapelował do zebranych, by rozwijającą się organizację »Piasta« na tutejszym terenie jak najusilniej popierali, gdyż Stronnictwo i organizację polityczną chłopów nie tworzy się tylko na czas wyborów, lecz długi okres. Po pośle Bednarczyku przemawiał **red. E. Bielenin** omawiając niektóre sprawy z doby sanacji moralnej. W celu zaznajomienia zebranych o stosunku stronnictwa do nowego rządu premjera Piłsudskiego odczytał p. prof. Winiarski ostatni artykuł wstępny »Piasta«. W dyskusji przemawiał dr **Spieszny z Nowego Targu,** podnosząc sprawę budowy kolei do Kluczkowic zgłaszając odpowiednią rezolucję.

Przepiękne przemówienie wygłosił p. **Staszel z Maruszyny** rzucając myśl, by program polityczny dostosować do postulatów gospodarczych wsi. Przez rozbudzenie życia politycznego przedstawiciele chłopów mogą dojść do władz, a wówczas postulaty rolnicze mogą być należycie respektowane. Reforma rolna mówił mowca mimo, że w większym stopniu niedotyczy Nowotarszczyzny, to jednak chłopi z Nowotarskiego, dla zamanifestowania solidarności chłopskiej z innemi powiatami, domagają się przebudowy ustroju rolnego w Polsce.

**P. Dusza z Odrowąża** w przemowie swojej podniósł zasługi prezesa Witosa na polu polityki ludowej i państwowej.

**P. Gut Stanisław z Bańska,** przemawiał w sprawie upaństwowienia kolei Chabówka-Zakopane.

**P. Franciszek Plewa z Harklowej** omawiał sprawę przymusowej asekuracji stawiając projekt by szacowania dokonywały organa gminne.

Ponadto zabierało głos szereg mowców podnosząc sprawę asekuracji przymusowej, sprawy niesprawiedliwych oszacowań, sprawy niesprawiedliwego wymiaru rent wdowich, sprawy podatku majątkowego i t. d. Na wszystkie zapytania odpowiadał poseł Bednarczyk.

Przy końcu zebrania przewodniczący p. burmistrz **Rajski** wygłosił dłuższe przemówienie, poruszając sprawę utrwalenia polskości w miastach i miasteczkach, stosunek wsi do miast i odwrotnie, współpracę miast ze wsią — znaczenie pracy prezesa Witosa na polu utrwalenia bytu państwowego.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucje: **Pełne wotum zaufania dla prezesa Stronnictwa W. Witosa i Klubu parlamentarnego P. S. L. »Piast«.** Zebrani domagają się wprowadzenia zmian do ordynacji wyborczej do Sejmu, zakładając protest przeciwko ograniczeniom wywozowym. Żądają obniżenia stawek asekuracyjnych ponadto szereg rezolucyj dotyczących spraw lokalnych jako to rezolucje dra Spiesznego w sprawie rozpoczęcia budowy kolei do Kluczkowic, a która to budowa miałaby niesłychane znaczenie gospodarcze dla całego Podhala.

Zebranie to dowiodło jasno, że wpływy pewnych grup rozbijackich a w pierwszym rzędzie »Wyzwolenia« nie mogą liczyć na swoje utrwalenie na Podhalu, którego ludność stoi zwarcie przy sztandarze P. S. L. »Piast«.

**Prezydjum zebrania.**

**NIEGOWIĆ,** powiat Bochnia. W niedzielę, dnia 3 października b. r. złożyli u nas swe sprawozdania poselskie pp.: dr **Kiernik i Potoczek.**

Wiec zagaił **Piotr Sala** ze Świdówki, którego wybrano przewodniczącym wiecu, zastępcą **Franciszka Sutora,** a sekretarzem **Antoniego Piotrowskiego.**

Pierwszy przemawiał poseł Potoczek ilustrując stanowisko chłopów w odrodzonej Ojczyźnie, ich stosunek do każdoczesnego dotąd rządu ze względu na swą liczbę i uświadomienie. Mowa jego zrobiła na zgromadzonych duże wrażenie, to też nagrodzono ją rzęsistemi oklaskami.

Następnie zabierali głos: **Wojciech Szostak, Ignacy Samek, Sutor Franciszek, Tuleja Józef i Piotr Gondek.** Wszyscy mowcy poruszali po największej części już to miejscowe, już też wogóle włościaństwa bolączki a jeden tylko, t. j. Gondek zachwalał S. K. L. jako jedyne, które broni wiary katolickiej i chłopów wogóle, zachęcając do połączenia się z niem.

Po wymienionych zabrał głos poseł dr Kiernik, dając najpierw na niektóre interpelacje wyjaśnienia, dalej wyjaśnił powód nędzy rozbitej na rozmaite grupki rzeszy włościaństwa, a ostatniemu mowcy Gondkowi wyjaśnił dosadnie opiekę S. K. L. nad chłopami. Wszyscy zrozumieliśmy nareszcie, tę opiekę »katolicką«, która w obawie przed utratą mandatów popiera wbrew chłopom i nawet Ojczyźnie rząd, idący wspólnie z socjalistami, ks. Okoniem, Stapińskim łącznie z Brylem i Dąbskim!!

W dalszym ciągu swej mowy p. dr Kiernik przedstawił zgromadzonym pracę Klubu P. S. L. »Piast« na terenie Sejmu, poruszył sprawy gospodarcze i organizacyjne, zakończając wśród burzy oklasków.

Wkońcu sekretarz odczytał zgłoszone rezolucje, które jednomyślnie uchwalono (przy próbnem głosowaniu, kto jest przeciwny, nikt ręki nie podniósł). Uchwalono: 1) pełne wotum zaufania p. drowi Kiernikowi i Potoczkowi, oraz wszystkim posłom P. S. L. »Piast« z prezesem Witosem na czele, 2) uchwalono zaś wotum nieufności tym wszystkim posłom różnych odprysków, którzy rozbijają jedność chłopską oraz wypisują w swoich piśmidłach kłamstwa i kalumnje na prezesa Witosa i dra Kiernika, 3) domagają się długo-terminowych pożyczek dla rolnictwa, 4) domagają się wprowadzenia w życie reformy rolnej, 5) zmiany ordynacji wyborczej według wniesionego wniosku P. S. L. »Piast«, 6) pocem zgromadzeni oświadczyli się publicznie, że stoją i stać będą silnie przy P. S. L. prezesie Witosie.

W sprawie wyjaśnień przemawiali jeszcze poseł Potoczek i poseł dr Kiernik. Okrzykami: »Niech żyje P. S. L. »Piast«, »Niech żyje p. prezes Witos«, »Niech żyje poseł dr Kiernik«, Niech żyje poseł Potoczek«, zgromadzenie zakończono.

**Antoni Piotrowski, sekr.** **Piotr Sala, przew.**

# Dział gospodarczy.

## W sprawie długoterminowego kredytu.

Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu swej akcji długoterminowego kredytu, rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń o udzielenie zgodnie z przepisami z dnia 14 lipca 1926 r. („Monitor Polski" Nr 192) długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych **na spłatę krótkoterminowych zobowiązań, zaciągniętych na potrzeby gospodarcze oraz na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.**

W wypadkach, gdy na przeszkodzie do udzielenia na powyższe cele pożyczki w listach zastawnych stać będą dawniejsze długi hipoteczne, pożyczka może być udzielona w wysokości, umożliwiającej spłatę również i tych długów, o ile na to pozwoli szacunek posiadłości.

Celem otrzymania pożyczki na wyżej wymienione cele, należy złożyć następujące dokumenty:

1) Podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych Banku ze wskazaniem jej przeznaczenia, a nadto nazwy i położenia (powiat, gmina) posiadłości ziemskiej, jej obszaru, wysokości i terminu żądanej pożyczki.

2) Pełny wykaz hipoteczny, względnie wyciąg z wykazu hipotecznego z arkuszem posiadłości (Małopolska), lub wyciąg z księgi wieczystej (Wielkopolska).

3) Zaświadczony przez właściwy Urząd gminny opis gospodarstwa (kwestjonarjusz statystyczny), według ustalonego przez Bank wzoru.

4) Polisy ubezpieczenia od ognia budynków.

5) Dowody pochodzenia długów i sposób ich zużytkowania, tudzież zgodę wierzycieli na przyjęcie spłaty ich wierzytelności.

Nadto, prócz wyżej wymienionych dokumentów, Bank może żądać złożenia planu posiadłości.

Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw z województw poznańskiego i pomorskiego mają kierować podania do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu (ul. Kantaka Nr 10), z województw: lwowskiego, krakowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego — do Oddziału Państwowego Banku Rolnego we Lwowie (ul. Halicka Nr 21), z województw: wileńskiego, nowogródzkiego i z powiatów: wołkowyskiego i grodzieńskiego, województwa białostockiego — do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie (ul. W. Pohulanka Nr 24), zaś z pozostałych województw — do Wydziału Kredytu Długoterminowego tegoż banku w Warszawie, ul. Mazowiecka Nr 6.

Pożyczki na cele wyżej wskazane udzielane będą właścicielom gospodarstw wiejskich o obszarze, nieprzekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianych w ustawie z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. R. P. z dn. 9 stycznia 1926 r. Nr 1 poz. 1)

Po otrzymaniu wyżej wskazanych dokumentów, uzupełnionych w razie potrzeby innemi niezbędnemi dowodami, Bank zarządzi oszacowanie posiadłości.

Oszacowanie może być dokonane:

1) przez taksatora banku na miejscu i wtedy na koszty, związane z wyjazdem taksatora, należy złożyć:

| | | | |
|---|---|---|---|
| za obszar nieprzekraczający | 25 ha | 50 zł |
| „ „ „ | 50 „ | 75 „ |
| „ „ „ | 100 „ | 100 „ |
| „ „ „ | 150 „ | 125 „ |

licząc za każde następne 150 ha — 25 złotych.

2) kameralne, t. j. bez zjazdu na grunt, a to bądź na podstawie przeciętnych normalnych cen gruntów użytkowych, bądź też na podstawie przedłożonych dokumentów, uznanych przez bank za dostateczne (odpisy operatów taksowych T. K. Z., arkusze posiadłości i zgodne z niemi wyciągi hipoteczne, kopje z map katastralnych wraz z wyciągiem matrykuły podatku gruntowego i księgi podatku domowego i t. p.

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczek do $^1/_2$ szacunku, ustalonego przez taksatora na miejscu, albo do $^1/_3$ szacunku, ustanowionego kameralnie (bez zjazdu na grunt).

Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku, wynosiłaby mniej, niż złotych w złocie 500.

Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 lub 30 w 8% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, opiewających na złote w złocie.

Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana, wynosić będzie, łącznie z amortyzacją (w złotych w złocie): a) przy pożyczce 10-letniej po złotych 7 gr 50 od każdych 100 złotych pożyczki; b) przy 20-letniej po złotych 5 gr 06; c) przy 30-letniej po złotych 4 gr 43.

Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości $^3/_4$% od nominalnej sumy długu.

Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Listy zastawne, uzyskane z tytułu powyższych pożyczek, są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują pożyczki w gotowiźnie.

W miarę zapewnienia przez Bank dalszych lokat dla jego listów zastawnych, uruchomiony będzie kredyt inwestycyjny na pozostałe cele, wymienione w przepisach z dnia 14 lipca 1926 r., ogłoszonych w „Monitorze Polskim" Nr 192 z r. 1926, a w szczególności: na trwałe nakłady inwestycyjne, mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstwa, na wzniesienie, rozszerzenie lub naprawę budynków gospodarczych i mieszkalnych i na przeniesienie budynków w związku z nabyciem lub zamianą gruntu — o czem Bank we właściwym czasie poda do wiadomości publicznej.

Bliższych informacyj udzielają: Oddział Państwowego Banku Rolnego we Lwowie (ul. Halicka Nr 21), w Poznaniu (ul. Kantaka Nr 10), w Wilnie (ul. W. Pohulanka Nr 24) i Wydział Kredytu Długoterminowego tegoż banku w Warszawie (ul. Mazowiecka Nr 6).

---

# LISTY

## Jak poseł Putek skroił wiec za stodołą w Bujakowie?

Szkarlatyny w Bujakowie, dzięki Bogu, nie było, więc nauka w tutejszej szkole rozpoczęła się prawie normalnie, ale za to próbuje tutaj grasować dr Putek z pod Wadowic.

Przed kilku tygodniami przyjechał do Bujakowa, powiat Biała, gdzie mu jednak nikt nie chciał dać miejsca, tak, że musiał swój wiec skroić za stodołą a w »Sztandarze« potem przechwalał się, że go przyjmowali bardzo serdecznie. Prawdę tylko napisał, gdy się pochwalił że nikt tak dokładnie jak on nie potrafi opisać złodzieja, zapomniał tylko dodać, że opisując złodzieja patrzy ciągle w lusterko, gdzie widzi największego złodzieja, bo złodzieja czci ludzkiej i uwodziciela ludu. Do spółki z wyzwoleńcami bujakowskimi okradł też dziadów tutejszych. Oto dowód prawdy: pewna litościwa osoba w stanie nietrzeźwym napisała oszczerstwo na naszego ks. proboszcza i ofiarowała je dziadom pod tytułem »Pieśni dziadowskiej«. Dowiedział się o tem poseł Putek i przywłaszczył sobie tę dziadowską jałmużnę, bo umieścił ją w swoim wronim »Sztandarze«, przyczem dla zatarcia śladów zmienił tytuł. Podpisał też wyzwoleńców bujakowskich pod tem »arcydziełem«, czem ich jeszcze bardziej ośmieszył, bo każdy wie, że oni już i tak mają rozeschnięte klepki w głowie. Zresztą trudno sprawdzić czy wyzwoleńcy z Bujakowa mają co z tem wspólnego, bo szukaj wiatru w polu, a wyzwolenia — w Bujakowie — za stodołą.

Cygańskim też sposobem wlazł poseł Putek do Sejmu, bo jak były wybory, to obiecywał nam, że będzie chłopskim posłem i że będzie nas bronił, choć zaraz kiwaliśmy głowami, bo wiemy że prawie każdy rudy jest fałszywy i obłudny. To też wykierował nas ten cygan polityczny i krętacz, bo tak nas teraz broni, że raz pisze w swoim »Sztandarze«, że wojskowi to są darmozjady, bo trzecią część budżetu zjadają, a drugi raz jak dostanie batem, to znowu pisze, że wojsku przydałoby się więcej pieniędzy. Dlatego też my chłopi musimy teraz pod jesień płacić jeszcze większe podatki, a do tego jeszcze jakieś lichwiarskie procenta od tych podatków, choćbyśmy je w terminie zapłacili. Widzimy więc, że poseł Putek może siebie nazywać chłopskim posłem tylko dlatego, że po chłopskich karkach wdrapał się tam, gdzie teraz siedzi. Ale niech tylko przyjdą nowe wybory, to już my tu wszystkie jego wronie gniazda dokładnie postrząsamy.

Rolnik-wyborca.

## Fakt godny napiętnowania.

W niedzielę, dnia 26 września b. r. o godzinie 10 i pół w nocy, wybuchł pożar w stodole A. Barcika w Pozowicach nad Wisłą, którą ją zniszczył doszczętnie wraz z wszystkiemi zbiorami i tylko cichemu powietrzu zawdzięczać należy, że nie poszła połowa wsi z dymem, gdyż nikt nie zajął się gaszeniem pożaru!

Napiętnować tu bowiem wypada opieszałość gminy, że dotychczas nie zakupiła sikawki i władz kompetentnych, że nie zmusiły jej do kupna takowej, a ponadto napiętnować lenistwo i opieszałość czy złą wolę ludności, która niczem nie przyczyniła się do gaszenia pożaru, boć gdyby nie kilku strażaków Straży pożarnej z Wadowic, którzy wprawdzie bez sikawki przybyli do pożaru (z powodu braku przewozu promowego na Wiśle), lecz przynajmniej belki płonące porozrywali i pougaszali, bo inaczej ani znaku ze stodoły nie pozostałoby, gdyż gromada ludzi przypatrywała się płonącej stodole, nie kwapiąc się przynieść wody, wiaderka, lub osęką rozedrzeć przynajmniej belki.

## Ludowi katolickiemu do wiadomości.

W Lisiej Górze miało miejsce 18 lipca b. r. następujące zdarzenie:

Tutejszy wikary, ks. Tomasz Bułat, stanąwszy przed rozpoczęciem nabożeństwa przed chórem, kazał się ludziom posunąć dalej na kościół.

Polecenie to było nie do wykonania, ponieważ kościół był nabity ludźmi, powtóre nie było żadnej potrzeby robienia rumoru w kościele.

Ks. wikary, chcąc mimo to postawić na swojem zaczął wymachiwać laską i trzykrotnie uderzył Józefa K., człowieka spokojnego, cichego, bogobojnego, będącego wzorem dla innych. Fakt ten tak zgorszył i rozgoryczył zebranych, że część ostentacyjnie wyszła z kościoła.

Za karę został ks. Bułat przeniesiony na inne miejsce. Dlaczego mimo to podajemy ludowi katolickiemu ten fakt do wiadomości?

Oto dlatego, żeby mu wykazać do czego prowadzi jego agitacja i szczucie na chłopów Piastowców. Tam, gdzie ksiądz przejmie się duchem Ludu katolickiego i popiera to stronnictwo, uczy się nienawidzieć parafian z nienawiści nie rodzi się miłość, lecz zwada i piekło.

## Co na to Pan Kurator i ministerstwo W. i O.

Marja Łącka, obywatelka z Pstrągowej, matka 8-rga dzieci, mająca nieuleczalnie chorego męża, udała się dnia 31 sierpnia b. r. do inspektoratu szkolnego w Strzyżowie z podaniem, zaopinjowanem przez lekarza szkolnego, celem zwolnienia swej córki od obowiązku szkolnego, a chorej na chroniczne zapalenie oczu. P. inspektor atoli zamiast wspomnianej podanie urzędowo załatwić, przyjął Łącką krzykiem „toś ty ptaszku“ i wyrzucił ją za drzwi. Za jaką godzinę udała się Łącka ponownie w tejże samej sprawie do Inspektoratu już nie sama, lecz z naczelnikiem gminy z Pstrągowej, lecz i wobec naczelnika gminy spotkało ją tosamo, co i przedtem przyjęcie. Rzecz charakterystyczna, że Łącka już tydzień przedtem dowiedziała się od sekretarza gminy, Wiatra, którego prosiła o napisanie podania, iż ją inspektor za drzwi wyrzuci. Prawdopodobnie za to, iż w sądzie powiatowym w Strzyżowie zeznawała nader obciążająco w śledztwie przeciw „osławionemu“ kierownikowi szkoły w Pstrągowej, Szybkowskiemu, oskarżonemu o różne nadużycia służbowe, a którego p. inspektor broni, jako kolegę, nawet z poniżeniem godności własnego stanowiska.

I tak to śmie poniewierać urzędnik państwowy za państwowe pieniądze obywateli. *Świadek.*

# KRONIKA.

## PAŹDZIERNIK — ma 31 dni.

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min. |
|---|---|---|---|---|---|
| 17 N. | 21 po Świątkach. Wiktora biskupa | 6 | 01 | 16 | 49 |
| 18 P. | Łukasza Ewang. | 6 | 03 | 16 | 47 |
| 19 W. | Piotra z Alkantary | 6 | 04 | 16 | 45 |
| 20 Ś. | Jana Kantego, Ireny, Przen. św. W. | 6 | 06 | 16 | 43 |
| 21 C. | Urszuli p., Hilarjona op. ⓕ | 6 | 08 | 16 | 41 |
| 22 P. | Kordули p., Alfonsa | 6 | 09 | 16 | 40 |
| 23 S. | Jana Kapistrana | 6 | 10 | 16 | 38 |
| 24 N. | 22 po Świątkach. Rafała archanioła | 6 | 12 | 16 | 36 |

## Kurs dolara.

**Kraków, 12 października.**

Kurs bankowy dolara: 9·07—9·08
Kurs nieoficjalny: 9·15

## Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 8 października 1926 za 100 kg towaru:

| | |
|---|---|
| Pszenica targowa | 44·00—45·00 |
| Żyto dworskie krajowe | 35·00—36·00 |
| Żyto targowe | 33·00—34·00 |
| Owies targowy | 28·00—29·00 |
| Jęczmień na krupy | 30·00—32·00 |
| Kminek krajowy | 160—170 |
| Mąka pszenna 45% okr. krak. | 84·00—86·00 |
| Mąka żytnia 60% okr. krak. | 55·00—56·00 |
| Mąka żytnia 65% okr. pozn. | 57·50—58·00 |
| Otręby pszenne | 17·50—18·00 |
| Otręby żytnie | 17·50—18·00 |

## Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 8 września b. r. zakończył życie wskutek trzykrotnej operacji żołądka ś. p. Klemens Piergies, naczelnik gminy Zawoji.

Zmarły był członkiem naszego Stronnictwa. Śmierć Jego wywołała powszechny żal, gdyż zmarły umiał Sobie zaskarbić uznanie i zaufanie w gminie. Cześć Jego pamięci.

## Do naszych Czytelników.

Na apel nasz zamieszczony w Nrze 40 »Piasta« kilkudziesięciu naszych czytelników **zjednało nam szereg nowych czytelników.**

Na tem miejscu składamy tym wszystkim **szczere podziękowanie** za okazane zrozumienie i współpracę i **apelujemy** do wszystkich, **by uczynili zadość swemu obowiązkowi, obowiązkowi chłopa polskiego i szczerego ludowca.** Gdy bowiem liczba nowych czytelników szczerze z nami współpracujących wzrośnie do kilkunastu tysięcy, będziemy w możności powiększyć »Piasta« w dwójnasób tak w treści jak i objętości.

Wszystkim, którzy zjednali nam chociażby jednego nowego czytelnika — wysyłamy bezpłatnie cenne broszury i książki.

Administracja.

## Podziękowanie dla posła Dra Kiernika.

Rada gminna w Gawłowie, na posiedzeniu odbytem w dniu 19 września b. r. pod przewodnictwem **naczelnika gminy Antoniego Talagi** wyraża p. **posłowi Dr Kiernikowi** najserdeczniejsze podziękowanie za energiczne zajęcie się gminą Gawłów, za wyjednanie kredytów na naprawę wału nad rzeką Rabą. Dr Kiernik swem postępowaniem dobitnie udowodnił, (jak pisze Rada gminna), że hasło podniesienia rolnictwa nie jest martwą literą w programie Stronnictwa Piasta, lecz naczelną dewizą. *Podpis wójta i 16 radnych.*

## Badanie lekarskie wychodźców do Stanów Zjednoczonych odbywa się obecnie już w Warszawie.

Od dnia 8 września w konsulacie amerykańskim w Warszawie rozpoczął urzędowanie swe lekarz amerykański. Lekarz ten bada wszystkich wychodźców, zjawiających się do konsulatu amerykańskiego z kartą wstępu dla otrzymania wizy amerykańskiej. Opinja tego lekarza, jako oficjalnego urzędnika amerykańskiego, jest miarodajna dla konsulatu w ocenie, czy można wydać wychodźcy wizę ze względu na jego stan zdrowotny.

Żadne inne zaświadczenia lekarskie nadal przez konsulat amerykański przyjmowane nie są i w zasadzie wychodźca może nie posiadać żadnego świadectwa lekarskiego.

Uprawnienia lekarza tego, niestety, nie zostały jeszcze przez konsulat amerykański podane nietylko do wiadomości powszechnej, ale też nie zostały zakomunikowane nawet towarzystwom emigracyjnym ani linjom okrętowym. Przypuszczamy jednak, że wychodźca, zakwalifikowany przez tego lekarza, nie może być z powodu zdrowia wrócony z Ameryki, co obecnie czasem się zdarza.

## Kiedy się opamiętają?

Rząd obecny usuwa masami młodych, wykwalifikowanych pracowników, musi im płacić emerytury, a w to miejsce przyjmuje nowe, niekwalifikowane, niewyrobione siły. Wskutek takiej gospodarki wydatki na emerytury rosną, jak na drożdżach. I tak w kwietniu b. r. wydano na emerytury i renty inwalidzkie **12.600 tys. zł,** w maju **13,700 tys. zł,** w czerwcu **15.300 tys. zł.** Jest to jaskrawy dowód, jak na budżecie naszym odbijają się pomajowe zmiany i przesunięcia personalne, dymisje, przeniesienia w stan spoczynku i t. d. Następne miesiące przyniosą niewątpliwie ciekawsze cyfry. Ogółem emerytury za I półrocze wynosiły 90 milj. zł, gdy zrewidowany budżet na cały rok przewidywał tylko 169 milj. Gdyby tedy wydatki z tej pozycji w drugiem półroczu były takiesame, jak w pierwszem, **to już budżet byłby przekroczony o 11 miljonów zł.**

# KRONIKA RADIOWA

## Co każdy radioamator wiedzieć powinien?

*(ls)* Kto interesuje się radiotelefonją i zamierza nabyć przyrząd radioodbiorczy, aby móc rozkoszować się cudownym wynalazkiem Marconi'ego, powinien naprzód oczywiście obznajomić się trochę z zasadami radiotelefonji i starać się zrozumieć, w jaki sposób funkcjonuje aparat radiowy.

Znajomość taka ułatwi amatorowi założenia stacji odbiorczej i manipulacje z aparatem, ustrzeże go też od błędów przy zakładaniu „anteny", t. j. przy rozwieszeniu w powietrzu kilkudziesięciometrowego drutu, który chwyta płynące w przestworzu z oddali fale elektryczne.

Kto posiada już pewne wiadomości z zakresu fizyki, a szczególniej z zakresu nauki o **elektryczności**, temu radzimy przeczytać **praktyczny podręcznik dla radioamatorów**, napisany przez Dra Mieczysława Jeżewskiego, prof. Akademji górniczej w Krakowie p. t.: **„Radiotelefonja i Radiotelegrafja"** (ze 191 rysunkami). Książeczkę tę można nabyć w każdej księgarni. Aby tę książkę z pożytkiem móc czytać, trzeba jednak, jak już zaznaczyliśmy, być trochę obeznanym z pojęciami, używanemi w nauce o elektryczności.

Bardzo na czasie ukazała się broszurka p. t. **„Co każdy radioamator wiedzieć powinien?"**, której autorem jest p. Karol **Ostrowicki**, generalny **sekretarz** Towarzystwa „Polskie Radio".

Autor opisuje w tej książeczce przedewszystkiem organizację **warszawskiej radiostacji nadawczej**, jedynej na razie w Polsce **stacji „brodcastingowej"** (słowo to angielskie oznacza dosłownie: stację o „szerokim rzucie" czyli stację o **szerokim zasiągu promieniowania**), założonej w roku bieżącym, w marcu, przez Tow. „Polskie Radio". Dopiero od powstania tej stacji datuje się szybki **rozwój radiotelefonji w Polsce**, a ilość radioodbiorców wzrasta obecnie tak szybko, że Tow. „Polskie Radio" przystępuje pod koniec roku do budowy jeszcze trzech stacyj nadawczych prowincjonalnych: **w Krakowie, Poznaniu i w Katowicach**. Z kolei broszura podaje krótkie wskazówki, jak obchodzić się należy z radioodbiornikiem, omawia wady w działalności przyrządów i przyczyny wad, a wreszcie, co jest każdemu zwolennikowi radia bardzo potrzebne, przynosi wszystkie **przepisy ustawowe**, dotyczące zakładania i posiadania stacyj odbiorczych, nabywania aparatów i uiszczania opłat.

Wobec coraz większego interesowania się sprawami radia, broszura p. Ostrowickiego, przystępna każdemu, bo kosztująca tylko kilkadziesiąt groszy, ukazała się bardzo w porę.



# Łańcuch prasowy „Piasta".

**Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.**

### Powiat Jarosław.

Wezwany **poseł Gruszka** składa 50·— zł i wzywa pp. Franciszka Grzybka, inż. Stan. Sierankiewicza, Henr. Asłanowicza, radcę skarb. z Jarosławia, Franc. Pawlika z Radymna, Jędrzeja Budyńskiego w Skołoszowie, Waw. Obszarnego w Ostrowie, Andrzeja Dudę w Tuczempach, Wojciecha Łaptę w Majdanie Sieniawskim, Kajet. Pawłowicza w Pruchniku, Jana Przeptułę, wójta w Rozbórzu dług.

### Powiat Tarnów.

Wezwana **Katarzyna Swiątkówna** składa 5 zł. i wzywa pp. marszałka Jakóba Bojkę, marszałkową Julją Bojkową z Gręboszowa, Ludwika Freindla z Krakowa, Jana Figla, nauczyciela w Tarnowie, dra Jana Kańskiego we Lwowie, dra Jakóba Janigę z Tuchowa i p. senatora Franciszka Scibora z Tarnowa.

Wezwany **Jan Gawin** składa 5 zł i wzywa Michała Gruszkę, prof. w Krośnie, Zygmunta Zygulińskiego, kier. szkoł. z Zukowicach Nowych, Ignaca Bobkę, kier. szkoły w Joglówce, Franciszka Wiśniewskiego, kier. szkoł. w Rzędzinie.

Wezwany **Adolf Kaliciński** składa 5 zł. i wzywa Jana Mistura z Gostowic, Wiktora Pułanika z Wierzchosławic, Antoniego Solaka z Dwudniaków i Jacentego Gieronia z Ostrowa.

Wezwana **Ludm. Kalicińska** składa 5 zł. i wzywa p. Machowską i Wolską z Wierzchosławic.

Wezwany **Stanisław Bujak** składa 3 zł. i wzywa Michała Girę, Pawła Gieronia, Krzysztofa Kałużę z Bobrownik Małych i Wojciecha Zauchę, kier. szkoły w Rudce

### Powiat Limanowa.

Wezwany **Józef Czeczótka** składa 2 zł. i wzywa Jana Żaka, poczmistrza z Raciborowic, Henryka Piórkowskiego, kier. szkoły w Kamienicy.

### Powiat Wadowice.

Wezwany **Karol Kuś** składa 2 zł i wzywa Józefa Mrzygłoda, Jana Kusia, Nr 58 i Jana Walaszkiewicza z Nidku, Macieja Kusia, kier. szkoły w Rozkochawie.

### Powiat Rzeszów.

Wezwany **Adolf Trybus** składa 5 zł i wzywa Zygmunta Wagnera, nacz. stacji Sędziszów, Józefa Sliwę, naczeln. stacji Staroniwa, Józefa Musiała, urzędnika kolej. w Rzeszowie.

Wezwany **Jan Tomaka** składa 5 zł. i wzywa Wincentego Wietchego, Jana Wierzchołka ze Staromieścia.

### Powiat Nowy Targ.

Wezwana **Agnieszka Bachleda Curusiowa** składa 20 zł i wzywa Marję Sieczkową, Zofję Rojową, Bronisławę Bachledę Curusiową i Anielę Bachledową Gróbarz.

### Powiat Mościska.

Wezwany **Jan Wnęk** składa 4 zł. i wzywa Jana Olowieckiego i Józefa Wnęka z Bojowic.

---

**Upraszamy o podawanie dokładnych adresów i miejsc zamieszkania wyzywanych.**

**Ciąg dalszy w następnym numerze.**

# Odpowiedzi Redakcji.

**Jakób Niemiec**, inwalida, **Marja Kustra**, Hermanowa: Zaopatrzśnia przyznano. — **Józef Stępień**, Łużna: Należy przedłożyć do Izby skarbowej wyciąg familijny. — **Marja Nosal**, Dziewin: Należy podać do Izby skarbowej 2 świadków, którzy, przesłuchani sądownie, mogliby zeznać o przebiegu służby wojskowej męża. — **Agnieszka Krawczyk**, Łąkta Górna: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, ponieważ brak związku przyczynowego między śmiercią męża a służbą wojskową. — **Jan Górski**, inwalida, Siedliska: Nie ma pan praw inwalidzkich. Orzeczenie Komisji odwoławczej stwierdza, że pan nie ma żadnego procentu utraty zarobkowej. Pretensje swoje proszę skierować do P. K. U. Grybów. — **Józef Zontek**, inwelida, Wilkowice: Dalsze zaopatrzenie Izba panu przyznała. — **Jan Wawro**, inwalida, Miżyniec, **Jan Rakoczy**, Jagodnik: Izba skarbowa wezwała panów do przedłożenia deklaracji. — **Marja Kamionka**, Łąkta Górna.; **Anna Samul**, Miechowice, i **Tekla Bukowicz**, Łąkta Górna: Podań o .zasiłek niema w Izbie skarbowej. — **Wojciech Kret**, Budziwój: Zasiłku odmówiono, ponieważ pani ma inne dzieci. — **Anna Kruk**, Wiązownica: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia metryki śmierci, o ile zaginął bez wieści orzeczenie sądowe. — **Barbara Lewicka**, Woroniaki: Przeprowadza się starania celem uzyskania dokumentów wojskowych. — **Marja Krawczyk**, Łąkta Górna: Przeprowadza się dochodzenia w sprawie stosunków majątkowych pani. — **Aniela Gubernat**, Racławówka: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci męża. — **Józefa Struzikowa**, Bochnia: Rekurs Ministerstwo skarbu odrzuciło. — **Ewdokja Błaszczyszyn**, Tarnopol: Podania pani niema w Izbie skarbowej. — **Aniela Bilska**, Łąkta Górna: Izba skarbowa przesłała akta do Starostwa w Bochni, celem stwierdzenia związku śmierci ze służbą wojskową. — **Tomasz i Alojza Krawczyk**, Łąkta Górna: Izba skarbowa wzywa o podanie dwóch świadków śmierci syna. — **Marja Hołys**: Zasiłek przyznano pani z chwilą nadesłania ostatniego dokumentu. — **Stanisław Chuchła**, Matysówka L. 156: Izba wzywała pana o przedłożenie wszystkich dokumentów, jednak do dziś dnia pan ich nie przedłożył. — **Anna Ostaszewska**, Zasław: Izba skarbowa wzywa panią o przedłożenie deklaracji i zaświadczenia wspólności małżeńskiej. — **Franciszek Tynczowski**, Lubla: Poczyniono starania o uzyskanie metryki śmierci.

**Józef Pietrzyk**: Jeśli pan czuje się pokrzywdzony należy wnieść skargę do Izby adwokackiej w Krakowie. W skardze należy dokładnie podać wszystkie sprawy, w jakich żądał pan pomocy adwokata i co mu pan zapłacił. — **Helena Dobrzańska**: O rentę starać się może tylko taki inwalida, którego inwalidztwo jest w związku przyczynowym z wojną światową. W związku z ciężkiem położeniem ekonomicznem państwa wszyscy obywatele ponosić muszą ciężary zwiększone, które odbijają się zwłaszcza na tych, którzy otrzymują uposażenie ze Skarbu państwa. — **Józef Drabik**: W sprawie tej należy zwrócić się do starostwa Jarosławskiego najlepiej osobiście. Jeśli pan płacił na fundusz pensyjny, to ma pan prawo żądać zwrotu wkładek wzgl. przelania tych wkładek do Zakładu Ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie. W sprawie ziemi z parcelacji zwrócić się należy do powiatowego komisarza Ziemskiego, również w Jarosławiu. — **Antoni Nocoń**: Jeśli pan będzie w Krakowie w województwie, prosimy wstąpić do naszej Redakcji. — **Tadeusz Szewc**, Wielkopolska: Prosimy donieść nam, kiedy i komu wysłał pan dokumenta, gdyż nic nam o tem niewiadomo. — **A. G.**, Zwiernik: Jeśli to jest formalny kontrakt, to robolnica ta powinna się zgłosić do Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy Kraków, Krowoderska 5, z tym dokumentem. — **Edward Wróblewski**: Należy sobie wziąć dobrego adwokata, gdyż sprawa jest bardzo zawikłana i listownie niepodobna jej wyjaśnić, gdyż nie znamy całego przebiegu sprawy. — **Jan Książek**: Nie radzimy jechać osobiście do Czech, gdyż toby za wiele kosztowało. Najlepiej niech pan zwróci się listownie do tej kasy a napewne otrzyma pan odpowiedź. Obecnie jedna korona czeska ma wartość około 27 groszy.

**Józef Krzywonos**: Wstrzymane numera wysłaliśmy. Z kwoty 10 złotych, którą pan przesłał do organizacji, 5 zł zapisaliśmy na prenumeratę, a 5 zł na fundusz organizacyjny. Serdeczne pozdrowienia zasyłamy. — **Juljan Götz**: Adresu nie znamy. — **Józef Leon Piskorz**: Nowy program Stronnictwa musi zostać najpierw zatwierdzony przez Kongres Stronnictwa. Po zatwierdzeniu przez Kongres zostanie wydrukowany i będzie go można nabyć, o czem ogłosimy w „Piaście". — **Franciszek Wrzeszczyński**: „Piasta" wysyłamy. W sprawie zmniejszonych zaopatrzeń wdowich daliśmy odpowiedź zainteresowanym w artykule. Nadesłane sprawy rent załatwimy. — **Zadzielanin**: Utwór słaby, nie będzie drukowany. — **Kazimierz Piechnik**: Kwota 3.400 koron, z maja 1919 roku w pełnem przewaloryzowaniu wynosi 618 zł. — **Franciszek Krzemień**: Adres odlewni dzwonów: Karol Schwabe, odlewnia dzwonów i metali, Biała, ul. Polna 60.

## Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

**Ceny ogłoszeń**

| | | |
|---|---|---|
| 1 wiersz mm . . 30 gr | 1 strona . . . . . 144 zł | Drobne za słowo 20 gr |
| 1 „ tekst. . . 50 gr | 1 „ tekst. . 240 zł | Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł |
| 1 „ 2 strona 60 gr | 1 „ tytuł. . 300 zł | |

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

**Ceny ogłoszeń**

**Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.**

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.